Nr. 230 Kraków, sobota 6 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Interpelacya Moraczewskiego w sprawie Legionów.

Kwestya Legionów w Radzie miejskiej i wojskowej komisyi Izby. — Krwawe rozruchy w obozie uchodźczym.

Z matni insynuacyj.

Przed paru dniami otrzymaliśmy z Genewy uprzejmie do nas skierowany list, donoszący o wiecach polskich w Szwajcaryi, które potępiły w ostrych rezolucyach „znamienne metody“ „Głosu“, „Gońca“ i „Godziny Polskiej“.

Na wiecach (w Genewie, Lozannie) **poraz pierwszy od wybuchu wojny zebrali się solidarnie Polacy wszystkich obozów.**

List wspomniany przynosi jeszcze ciekawe, a bodaj, że u nas nieznane, cytaty z Nr 28 „Sprawy Polskiej“, petersburskiego organu endecyi, dotyczące owej kwestyi rzekomej „nominacyi“ Piłsudskiego na wodza wojsk polskich w Rosyi.

Czytelnicy uprzytomniają sobie dostatecznie, jak ten naturalny odruch żołnierzy-Polaków, chcących okazać swą jedność z krajem i swój kult dla samodzielnie wyrosłego polskiego oręża — komentowała G-prasa warszawska, podsuwając mu wyjaśnienia, iż Piłsudski lgnie do Petersburga.

Zupełnie **odwrotną insynuacyę** — pod adresem emigracyi demokratycznej w Rosyi ukuła **z tego samego faktu** „Sprawa Polska.“

Wedle jej przedstawienia była to **intryga germanofilska**, gdyż zarzutem germanofilstwa obarcza ona stale „Dziennik Piotrogrodzki“ i „Echo Polskie“ — organy demokracyi polskiej w Rosyi.

Obozowi Lednickiego chodziło rzekomo o to, ażeby „skompromitwać“ w jakiś sposób polski zjazd wojskowy w Petersburgu i oto odnośni agitatorzy „forsowali“ nazwisko Piłsudskiego na symboliczną prezesurę zjazdu“.

Co znaczy tu bowiem skompromitować? Znaczy wywołać podejrzenie u rządu rosyjskiego, że jego interesom wojskowym taka uchwała zagraża i źle go usposobić dla zjazdu.

Uczynilibyśmy jednak ujmę „Sprawie Polskiej“ stawiając tą jej „polemikę“ na równi z listem otwartym p. Moszczeńskiej i podobnymi artykułami G-prasy warszawskiej.

W tym tonie pisała „Sprawa Polska“, jak widać z daty, już wówczas, gdy kom. Piłsudski został aresztowany przez władze niemieckie, co osłabiało jej oskarżenia na opak; zresztą narodowa demokracya w Rosyi zgoła nie ma większych wpływów na decyzyę rządu rosyjskiego — reakcyjna polityka jej reprezentacyi w Dumie podtrzymuje w dzisiejszym rządzie rosyjskim oziębłość ku niej. Była to więc polemika — insynuatorska wprawdzie, ale z zacietrzewienia raczej polemicznego — bez żadnych widoków „owocnej“ denuncyacyi.

Kończyła się też apostrofą, że ci „agitatorzy“, którzy „przeforsowali“ taką uchwałę popełnili błąd, ale „smutny tylko dla nich samych, a niemiły dla Piłsudskiego“. „Podano go w podejrzenie u władz niemieckich i musiało się skończyć aresztowaniem.“

W interesie **swej** polemiki „Sprawa Polska“ urwała swe wywody w tem miejscu, bo inaczej widocznemby było, że nie ów fakt, lecz jego przekręcenie (gdzie z symbolicznej prezesury“ zrobiono dowództwo), oraz następne komentarze „troskliwych patryotów“ na gruncie warszawskim podały kom. Piłsudskiego w podejrzenie u władz niemieckich.

Bądź jak bądź takie pokrzyżowanie się insynuacyj jest czemś zdumiewającem w dobie panowania w stosunkach europejskich niemglistych i bałamutnych legend, lecz, zdawałoby się, łatwych do skontrolowania faktów, cóż, gdy zła wola polemiczna usiłuje przed niewprawnem, bądź niechętnem okiem fakty wykrzywiać, by z nich czynić haki, dla przeszywania przeciwników.

Przyszłe pokolenia, którym obcy będzie cały wir tych walk, zdumiewać się będą nad takim sposobem ich prowadzenia.

Zdumiewać się będą, że najzasłużeńszy obywatel około wskrzeszenia w czas wojny światowej — sławy orężnej i przez to imienia Polski, wskutek takich machinacyj narażony został na utratę wolności.

W odpowiedzi „Czasowi“.

Gniewa się na nas „Czas“, iż w naszym artykuliku o „rewii przemyskiej“ wytknęliśmy prof. Tokarzowi tę niekonsekwencyę, iż wydał w popularnej „Biblioteczce Legionisty“ dziełko Prądzyńskiego „Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historyi“, w którem między innemi mieści się zarzut, iż ks. Józef nie wypowiedział posłuszeństwa królowi po jego przystąpieniu do Targowicy.

Niekonsekwencyi dopatrzyliśmy się w tem, że prof. W. Tokarz stoi w aktualnych sprawach na stanowisku, iż żołnierzowi polskiemu, a podkreślamy ten przymiotnik, gdyż od pierwszego rozbioru sytuacya Polski staje się **wyjątkową** — nie wolno na równi z wszelkim innym wychylać się poza granice, nakreślone żołnierzowi, mającemu ojczyznę, obdarzoną pełnią życia politycznego i pełnią udzielności.

A w takim razie król — bez względu na to jaki — i wola jego bez względu na to, czy oddająca kraj na pastwę obcej przewagi, czy honorowi wojska, czyniąca ujmę musiałby być poczytywany za autorytet wyższy przecież, niż ułamkowa i tymczasowa, skazana na rozpłynięcie się Rada Stanu, trzymająca się podówczas tylko krępującem prowizoryum okupacyjnem.

„Czas“ podaje, iż prof. Tokarz potrafił przypiskami swojemi ozdrowić na użytek Legionistów dziełko Prądzyńskiego i zarzuca nam, żeśmy nie uwzględnili tej sanacyi.

Organ N. K. N. zechce wiedzieć, że wydawnictw tegoż nie zawsze otrzymujemy, wyraźnie powoływaliśmy się na „N. Reformę“, która o owych uwagach obecnego wydawcy nie wspomina, która je zgoła zbagatelizowała.

Natomiast gorzej jest, iż „Czas“, mając przed oczami numer „Naprzodu“ 228 **nie zrozumiał** zupełnie naszej adnotacyi do owego „klepania się po udzie“ wielkiego księcia Konstantego, które prorokował p. Tokarz, gdyby brat Aleksandra I mógł widzieć rewję przemyską.

Nie przeciwko wymusztrowaniu wogóle żołnierza nasza uwaga się zaostrzała, lecz krytykowała taki komplement, świadczący się... Konstantym, który delektował się musztrą, a deptał duch wojska.

Na uwagę zaś naszą, kończącą się zapytaniem, dlaczego prof. Tokarz tylko jednemu z c. i k. komendantów Legionu hołd składał, występuje „Czas“ z wyliczeniem specyalnych zasług obranego za temat hołdu komendanta, na pierwszym punkcie stawiając, iż jest on synem powstańca z r. 1863...

Ależ, jeżeli o ten moment chodzi, to przecież p. Srokowski w „Reformie“ wynajdywał u każdego c. i k. komendanta Legionów po jego nominacyi — cały szereg przodków, którzy walczyli o wolność Polski...

Gorzej jest natomiast, iż „Czas“ cytując w cudzysłowach nasze wyrazy o poszczególnych bohaterskich wodzach, których objęła „sanacya“ — **z cytatu usunął wyraz: „bohaterskich“.**

Zdaniem „Czasu“: Belina, Roja, Śmigły, Norwid i inni nie wywalczyli sobie takiego miana. Znów różnimy się zdaniem, ale przy powoływaniu się rzekomo dosłownem na nasze opinie — prosimy o niestosowanie do nich „sanacyi“.

Eskamotowanie bowiem jednego wyrazu nie może się osłaniać nawet chęcią skrócenia cytatu, tembardziej, gdy to poskąpienie miejsca dotyczy — bohaterstwa!

W sprawie Legionów.

Interpelacya posłów inż. Moraczewskiego, Stesłowicza i Tetmajera do pp. ministra prezydenta i ministra Obrony Krajowej w sprawie wypadków, zaszłych w ostatnich czasach w Legionie polskim Korpusie posiłkowym.

I.

Jak onegdaj donieśliśmy, poseł **Moraczewski** (wraz z gronem innych posłów) wniósł w parlamencie interpelacyę w sprawie Legionów. Podajemy ją w skróceniu.

W okresie ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem w roku 1905 wysunął się na czoło Józef **Piłsudski**, człowiek genialnych zdolności, przesiąknięty ideą odbudowania niepodległego państwa polskiego. Jako człowiek czynu korzystając z nastroju rewolucyjnego mas i osłabienia siły państwowej Rosyi przez rewolucyę, organizował zbrojne oddziały, mające złamać istniejącą w Królestwie wśród Polaków wiarę we wszechpotęgę militarną i państwową Rosyi, aby przez to umożliwić ogólny ruch zbrojny narodu polskiego przeciwko panowaniu caratu na ziemiach polskich. Po stoczeniu szeregu przeważnie pomyślnych walk oddziałów bojowych z rosyjską władzą wojskowo-policyjną, wskutek przedwczesnego upadku ruchu rewolucyjnego w Rosyi, dozwalającego caratowi na skupienie całej swej siły w Królestwie Polskiem, musiał reszki swych oddziałów wycofać do Galicyi. Tu przemienił je w organizacyę wojskową, świadomy znaczenia, jakie w przewidywanej przez niego wojnie światowej posiadać będzie każdy dzielny oddział wojskowy.

Założona przez niego organizacya wojskowa przemieniła się z biegiem czasu w legalne związki i drużyny strzeleckie, które w krótkim czasie zpopularyzowały w kraju ideę walki z Rosyą dla wyzwolenia ziem polskich i utworzenia z nich własnego państwa. W chwili wybuchu wojny liczyły wojskowo ćwiczone organizacye polskie w Galicyi **przeszło 30.000 ludzi.**

W dniu **6 sierpnia** 1914 roku, tj. w dniu wypowiedzenia wojny przekroczył Piłsudski granicę z garścią 500 uzbrojonych jako zaczątkiem wojska polskiego. W trzy dni ruszyło w ślad za nim 2500 ludzi. Trudności komunikacyjne w chwili ogólnej mobilizacyi przeszkodziły natychmiastowemu skupieniu reszty sił. W zajmowanych powiatach gubernii kieleckiej ustanawiał władze wojskowe polskie i ściągał ochotników z Królestwa. W międzyczasie, bo 16 sierpnia utworzono w Krakowie Polski Naczelny Komitet Narodowy, który uchwalił tworzyć Legiony polskie, mające walczyć pod c. i k. komendą. Piłsudski wraz z całym swym oddziałem został włączony do Legionu.

W dniu 3 września 1914 roku składał **przysięgę na wierność Franciszkowi Józefowi I, cesarzowi Austryi i królowi polskiemu** (tak bowiem brzmiała odczytana wówczas rota przysięgi). Część zwerbowanych przez niego ochotników odkomenderowała c. i k. komenda Legionów do Krakowa dla uzupełnienia drugiej brygady, wysłanej potem w Karpaty.

Na froncie wschodnim Piłsudski ze swoją brygadą wziął dostatecznie znany udział w

wojnie światowej w latach 1914, 1915 i 1916. Druga brygada odznaczyła się zaszczytnie w walkach w Galicyi i na Bukowinie w 1914 i 1915 r., poczem w drugiej połowie 1915 roku zostały obie brygady na Polesiu połączone. Brygada brała udział w 200 bitwach, przemaszerowała co najmniej 8000 kilom. Związek między Komendantem Piłsudskim a jego podkomendnymi zacieśnił się niesłychanie.

Wierząc Piłsudskiemu jako politykowi polskiemu na jego wezwanie poszedł w bój kwiat młodzieży polskiej, a w ciągu walk nabrał do jego talentu wojskowego nieograniczonego zaufania. Jeżeli prawdą jest, że zdolności wojskowe dowódcy oceniać należy wedle stopnia zaufania, jakiem obdarzają go podkomendni, to Piłsudskiego należy zaliczyć do pierwszorzędnych wodzów.

Zawiść nieodpowiednich ludzi, niezrozumienie znaczenia Piłsudskiego dla Legionów, biurokratyczny szablon, jakim wychowanie w innym otoczeniu i warunkach obce żywioły rządziły w Legionie, wywołały szereg starć. Niezdecydowane stanowisko państw centralnych wobec Polski, brak wszelkich miarodajnych z ich strony oświadczeń o swych zamiarach co do Polski, którą ich wojska w połowie 1915 roku w całości zajęły, skłoniły Piłsudskiego do wniesienia z końcem lipca 1916 roku, a więc w rok po zajęciu Polski przez armie sprzymierzone **prośby o dymisyę**, motywowaną, dla ułatwienia decyzyi powodami służbowymi. Dymisya została przyjęta w końcu września 1916 roku.

U źródeł konfliktów w rewolucyjnej Rosyi.

Demokracya socyalistyczna przeciwko burżuazyi.

II.

To posunięcie się na prawo dało się w Radzie niedługo odczuć, jako grożące utratą wpływów wśród warstw robotniczych, poczynających się coraz bardziej przesuwać **ku obozowi bolszewików.** W łonie Rady jął wzmagać się kierunek radykalny, domagający się energiczniejszej polityki przeciw burżuazyi. Próbę załagodzenia grożącego konfliktu — bo i burżuazya zdradzała coraz większy lęk i niezadowolenie z Czernowa — przedsięwzięto na **konferencyi moskiewskiej**, która w rzeczywistości nie była — jak ją za granicą przedstawiano — silnym odruchem nacyonalistycznych burżuazyjnych elementów, lecz przeciwnie **objawem wyraźnego zwrotu na lewo.** Około Rad R. i Ż. skupiły się delegacye wszystkich możliwych korporacyi, dające im tym samym większość na zgromadzeniu, a wyrazem poczucia siły wśród żywiołów lewicowych była mowa Kierenskiego, zwrócona ostro przeciw kadetom.

Zbrojny ruch wojskowy Korniłowa, planowany już dawniej, ale przedwcześnie wprowadzony w czyn, był, jak się zdaje, bezpośrednio spowodowany wynikami konferencyi i skierowany przeciw konsolidacyi demokratycznych żywiołów. Zamach Korniłowa, acz starał się wykorzystać patryotyczny nastrój po upadku Rygi, spełzł na niczem: żołnierze nie chcieli się bić za Korniłowa, choć on był jedynym generałem, który posiadał znaczną popularność.

Nowy gabinet koalicyjny, złożony przez Kierenskiego, nie zdołał się nawet kilka dni utrzymać. Jawna próba zgniecenia kontrrewolucyi zapomocą wojsk demokracyi wzmocniła nadzwyczajnie wśród niej najradykalniejsze partye. — Radykalizacya przeniknęła nietylko do robotników, lecz także do **włościaństwa**, a zwłaszcza do żołnierzy—chłopów. Tak w łonie socyalnej demokracyi jak i wśród partyi socyalistyczno-rewolucyjnej gruntuje się coraz wyraźniej przekonanie, że **metodami koalicyi stronnictw nic nie można zdziałać, że pozostaje tylko usunięcie zupełne burżuazyi od rządów.** — Czernow (soc. rew.) nie należy obecnie do rządu koalicyjnego i zwalcza go, a to jest znamienne, gdyż **soc. rewolucyoniści są obecnie najsilniejszą partyą w Rosyi**, mają największe wpływy między żołnierzami i drobnym włościaństwem i w przyszłej konstytuancie będą być może posiadali większość.

Dlatego Rada R. i Ż. musiała uchwalić **zwołanie demokratycznej konferencyi** (obecnie obradującej), która rozstrzygnie, jakie w Rosyi mają być rządy. Rozwiązanie teoretyczne tego zasadniczego problemu nie usunie atoli wielkich trudności: rządy koalicyjne nie mają widocznie warunków powodzenia — dwukrotnie bowiem już dotychczas upadały — z drugiej natomiast strony dyktatura Rady wywołałaby wrogi, groźny w następstwach opór korpusu oficerskiego, szlachty i burżuazyi.

Z tego poznać można, **jak wielkie grożą jeszcze niebezpieczeństwa rewolucyi rosyjskiej.**

Krwawe rozruchy w obozie uchodźczym.

Żandarmi strzelają do uchodźców.

„N. W. Journal“ donosi:

W obozie dla uchodźców w Wagnie panuje od pewnego czasu ruch, skierowany przeciw zarządowi obozu. Opornie zachowywała się od pewnego czasu głównie młodzież.

Na podstawie zarządzonych dochodzeń kazała żandarmerya wczoraj przyaresztować kilku przywódców tego ruchu. Gdy żandarmi przybyli do obozu, przywitał ich tłum kobiet przeraźliwymi krzykami. Po pewnym czasie przybrał tłum postawę groźną. Wkrótce posypały się kamienie ku żandarmeryi. Wówczas użyła żandarmerya broni palnej. Jeden chłopiec został ciężko raniony, że wkrótce potem skonał.

Wkrótce zapanował spokój.

Sprawy parlamentarne.

Sytuacya parlamentarna.

Wczoraj w dalszym ciągu przeważała w kołach parlamentarnych optymistyczna ocena sytuacyi. Odroczenie obrad komisyi budżetowej powszechnie uważają za objaw korzystny i sądzą, że uda się rządowi złożyć większość dla prowizoryum budżetowego. Obiega też pogłoska, że po uchwaleniu prowizoryum budżetowego **rozpisane będą wybory** uzupełniające w opróżnionych okręgach, przez co ułaskawieni posłowie czescy mogliby ewentualnie odzyskać swoje mandaty.

Z konfliktów parlamentarnych.

Podczas przemówienia posła Daszyńskiego w parlamencie skarcił poseł Reger posła Neunteufla za jego wyzywający wykrzyknik. Neunteufel uczuł się słowami Regera obrażonym i wyzwał go na pojedynek. Wczoraj sprawa została załatwiona wzajemnemi oświadczeniami.

Wojna światowa.

Z frontu francuskiego.

Niemiecki komunikat urzędowy donosi 4 b. m.: **Na polu walki we Flandryi Anglicy także przy dzisiejszym wielkim ataku wtargnęli tylko na kilka kilometrów w głąb w naszą strefę obronną między Poehlcapelle a Gheluwelt. Zwłaszcza zacięte walki na wschód od Zomebecke i na zachód od Bezeloers.**

Mowa Churchilla. — „Nie czas mówić o pokoju.“

Churchil wygłosił w Londynie mowę, w której powiedział: Nasze myśli zwrócone są **ku zapewnieniu decydującego zwycięstwa. Wszyscy pragniemy z serca pokoju na ziemi, ale teraz nie czas mówić o pokoju.** Znajdujemy się w najpoważniejszej fazie wojny. **Nasze cele wojenne są trzeźwe, lecz jeszcze ich nie urzeczywistniono. Militaryzm pruski nie został zniszczony. Byłoby strasznym błędem zawierać pokój zanim cele wojenne zostaną osiągnięte.** Jakkolwiek strasznym jest dalszy ciąg wojny, to jednak **nie wahamy się.** Nasze zapasy środków żywności są obecnie większe niż na początku wojny. Nasza produkcya wzrosła.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 5 października.

Urzędowo donoszą 5 października:

Żadnych większych czynności bojowych.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, piątek 5 października.

Nr 1 „Prawa Ludu“ wyszedł dzisiaj i zawiera szereg artykułów i korespondencyj. Uprasza się byłych kolporterów i czytelników (także na wojnie) o podanie swych adresów. Prenumerata kwartalna wynosi 2 K. Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Przypomina się, że korespondencye muszą być w poniedziałek już w ręku redakcyi.

Zakaz dowozu środków żywności do Krakowa. W ostatnich czasach lubelskie gubernium generalne zaostrzyło znacznie zakaz wszelkich środków spożywczych z gmin pogranicznych Królestwa Polskiego do Krakowa i wogóle do Galicyi. Obecnie żandarmerya wojskowa konfiskuje wszelkie towary. **Cały obszar okupacyi austryackiej przeznaczono do wywozu środków spożywczych na zachód.** Wskutek tego zakazu wstrzymano również wywóz jaj do Krakowa. Również wstrzymano wywóz kapusty z Królestwa do Krakowa.

Wydział krajowy — jak donoszą nam urzędownie — przenosi czynności urzędowe z Krakowa do Lwowa w dniu 18 b. m.

Wszelkie pisma, podania, prośby i t. p. należy od 8 b. m., z wyjątkiem w sprawach najpilniejszych, adresować do „Biura Wydziału krajowego we Lwowie“, a od dnia 17 b. m. do Wydziału krajowego we Lwowie.

Pożegnanie oficerów legionowych. Wczoraj liczne grono publiczności żegnało zwolnionych z Legionów na własną prośbę por. art. Durskiego i por. Rueckemanna z VI p. p. Obaj uznani przez austr. komisyę lekarską za zdolnych na front, zostali pozbawieni swoich szarż oficerskich i jako szeregowcy odesłani do c. k. kadry, w charakterze „Landsturmpflichtige“. — Por. Durski i Rueckemann posiadają oficerskie krzyże zasługi wojskowej. Ergänzungsbezirkskommando żądało, aby oficerowie ci zdjęli te odznaczenia, albowiem są teraz szeregowcami. Oficerowie ci odjechali 3 klasą na Morawy. Publiczność wręczyła odjeżdżającym kwiaty. —

Ognisko dla dzieci robotniczych zostanie otwarte w poniedziałek t. j. 8 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Bliższych szczegółów udzielamy na miejscu.

Karty na obuwie. „N. W. Tagblatt“ dowiaduje się ze źródła autentycznego, że w krótkim czasie wprowadzone być mają także karty na wszelkie obuwie, z wyjątkiem obuwia o podeszwach drewnianych.

Klinika dermatologiczna została już po przerwie letniej otwartą.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2). W sobotę zamiast zapowiedzianego wykładu prof. Błotnickiego (odłożonego z powodu choroby prelegenta) mówić będzie prof. dr M. Szyjkowski: „Źródło romantyzmu“.

250 wagonów zepsutego tłuszczu. „Reichspost“ donosi, iż w Budapeszcie skonstantowano zepsucie się ładunku 250 wagonów kolejowych tłuszczu, który stał się niemożliwym do wyżywienia ludności. Oburzenie z powodu tego niedbalstwa jest ogromne. Osobna komisya śledcza ma się zająć wyszukaniem winnych. „Reichspost“ zauważa, iż chodzi tu o manewr pokątnych fabrykantów mydła, którzy skupują tłuszcze i masło nawet po nadmiernych cenach, czynią je następnie **rozmyślnie niemożliwem do spożycia**, tak, by produkty te nadawać się mogły wskutek tego tylko do przemysłu.

Podczas tegorocznej austryackiej ofenzywy zbiegło z rosyjskiej niewoli bardzo wielu jeńców, między którymi znajdowało się kilkuset wiernych Polaków, którzy z narażeniem życia odbyli kilkumiesięczną podróż, by zbliżyć się do frontu, ażeby dostać się do swoich. — Wielu przepłaciło ucieczkę życiem, gdyż kozacy pozabijali ich, wielu pokutuje na Sybirze w ciężkich robotach.

Osobliwy tekst.

II.

Gdy p. Kaczorowski — radca—amator — po cofnięciu mu pełnomocnictwa przez N. Z. R. z ubolewaniem stwierdza, że społeczeństwo nie dawało należytego posłuchu tej Radzie, która swoją tymczasowość i bezruch kładła w poprzek powstaniu czegoś nie tymczasowego (tak!) warto jeszcze jemu, oraz innym ludziom podobnego sądu na jedno zwrócić uwagę.

Ludzie różni, wysuwający się na czoło, a niezdolni być wyrazicielami **pragnień narodu**, są pełni pretensyi, że poza nimi tworzą się „niezdrowe“ ruchy. Gdy ich nie stać na to, aby być pulsem narodu — gorszą się, że życie poza nimi pulsuje — niech będzie raczej letarg, ale za to z poszanowaniem ich wielkości.

Gdybyć oni sami byli tylko dotknięci letargiem, byliby zerem nie minusem, ale gorzej, że bywa to jeno ugodowa bezkrwistość, wprowadzająca w błąd okupantów, że jakiś problem, żądający szybszego uregulowania może czekać, gdyż tylko skrajniejsze jednostki czy grupy tego pragną żywiej.

I na tem tle wyrastają potem różne zajścia, którychby nie było, gdyby ci ludzie, których głosem publicznym stał się p. K., nie stwarzali **błędnej perspektywy.**

Gdyby nie owych „umiarkowanych“ snucie się na pierwszym planie, wyczułyby n. p. władze okupacyjne z postawy całego społeczeństwa, jak dalece zależy społeczeństwu polskiemu na zupełnej polskości szkół i wszechnic, jak dalece młodzież akademicka polska, latami czująca pod caratem zniewagę obcych rządów, musi być na tym punkcie wyczulona — zbędnemiby były strejki młodzieży.

Ale owi panowie właśnie zamącali obraz swoją taktyką — oni się bali zrazić władze okupacyjne, to czuła młodzież — i chwyciła inicyatywę w swoje ręce. Normalnie mówi się słusznie: młodzież nie powinna politykować, ale gdzież tu podobieństwo stosunków normalnych Gdzież ci odpowiedzialni politycy?

I dopiero z tej gorączki młodzieży i dopiero z wrażenia, jakie to wywołało w społeczeństwie, mogły sobie urobić władze okupacyjne pojęcie, jak dalece ta sprawa dojrzała. A sprawa szkolna zgoła przecież nie dotykała interesów strategicznych, więc jej wejście na porządek dzienny rychlejsze, czy późniejsze — w znacznem stopniu zależało od sumy energii polskiej, włożonej w jej przyspieszenie.

Szczęściem, że przy sprawie młodzieży obyło się bez sanacyi.

A co czyniono z tej strony dla wojska

Czytelnicy nasi znają z dawniejszych naszych artykulików częściowo, doryweczo (dokładniej podawać nie mogliśmy) różne ciężkie przejścia i zawikłania żołnierza polskiego z doby inowacyj, wprowadzanych przez „Polnische Wehrmacht.“

Wiadomem jest im również, że były szef sztabu Legionów podpułkownik Berbecki — nie Piłsudczyk już wówczas wcale — po zlustrowaniu obozów i oddziałów Legionowych: primo stwierdzał w swym memoryale z daty 26 maja 1917, że „przyczyny rozgoryczenia i zdenerwowania wśród oddziałów wojska nie wypływają zupełnie ze złej woli i bynajmniej nie są skutkiem uzyskania przez którąś z partyj politycznych przemożnego na wojsko wpływu. Są one skutkiem błędów zasadniczych w postępowaniu wobec armii polskiej“.

W konkluzyi ppułk. Berbecki pod wrażeniem chwili zażądał dymisyi (którą następnie cofnął był) w słowach:

„Jako Polak i żołnierz nie chcę tracić zdobytego krwią dorobku mego honoru żołnierskiego i proszę o zwolnienie mię z mego odpowiedzialnego posterunku, gdyż w obecnych warunkach pracować nie pozwala mi sumienie.“

Zważywszy na to, iż p. Berbecki był wówczas przedmiotem reklamy ze strony różnych „Głosów“ i „Gońców“, zważywszy na jego ówczesny stan przekonaniowy, można było chyba pojąć, że stosunki wymagały zmiany, że należało pp. Kaczorowskim postawić na kartę swój urząd, a wojsko widziałoby, że ma gorącą obronę, zwalniającą je — choćby częściowo — od wysiłku własnego, od samoobrony.

Ale pp. Kaczorowscy woleli się podać do dymisyi... po zmarnowaniu 6 pułków dopiero!

Uznali chwilę tak nieustaloną za moment, który trzeba właśnie przypieczętować przysięgą — której mocarstwa okupacyjne zgoła nie żądały podówczas; przed której nieudaniem się ostrzegał nawet reprezentant „Polnische Wehrmacht“.

A potem ci panowie i ich adherenci i ich żurnaliści piorunowali na wojsko i niektórzy dumni są tak z „sanacyi“, że święta II brygady, które można było wyłącznie (i taktownie) traktować, jako uczczenie karpackich i późniejszych chlubnych bojów — uczynili święto tryumfalne „sanacyi“, święto **swej polityki,** święto jej plonów.

I w swem zacietrzewieniu może nawet nie wyczuli, że powstawało stąd dla obojętnego nawet ucha coś, jakby zgrzyt kanibalski, którego nawet wobec „nienawistnych“ „tamtych“ można się było ustrzedz.

Oddaliliśmy się od zacytowanego tekstu p. Kaczorowskiego w dalszych wywodach — sądzimy jednak, że ich całokształt wyjaśni, jak dalece w stosunkach społeczeństwa i Rady Stanu — **wina** zaciążyła po stronie, w której imieniu p. K. głos zabierał.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady m. pod przewodnictwem wicepr. Federowicza. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytał wicepr. Federowicz pismo r. m. Wielgusa, który wobec podniesionych przeciw niemu zarzutów, że przez swój współudział w spółce masarskiej przyczynia się do ogładzania Krakowa, domaga się ustanowienia komisyi dyscyplinarnej z łona Rady m, którąby tę sprawę zbadała. Uchwalono wybrać komisyę pięciu.

Sprawa funduszów N. K. N.

R. Kosobudzki poruszył następnie sprawę funduszów, oddanych N. K. N. do dyspozycyi na rzecz Legionów, z których dotychczas N. K. N. nie złożył sprawozdania. Rada m., która ofiarowała milion koron i społeczeństwo hojnie wspierające Legiony, powinno wiedzieć, jak dysponowano publicznymi pieniądzmi. W myśl tego mowca postawił wniosek, aby Rada m. zażądała od N. K. N. złożenia sprawozdania z otrzymanych funduszów.

Wniosek ten, a zwłaszcza jeden zwrot w nim, że Rada m. wyraża ubolewanie z powodu niewysłuchania na posiedzeniu Koła sejmowego z 2 września sprawozdania wiceprezesa Jaworskiego, wywołał żywą dyskusyę, w ciągu której r. Bobrowski, popierając wniosek w części jego, dotyczącej sprawozdania, podniósł, że Rada m. nie jest forum politycznem, na któremby można „wyrażać ubolewania“ i t. p., gdyż to przekracza jej kompetencyę.

R. Srokowski popierał w całości wniosek, natomiast r. Starzewski w pełnej patosu i gwałtowności mowie odpierał podejrzenia, jakoby w N. K. N. były jakieś nieporządki rachunkowe biorąc za asumpt słowa r. Kosobudzkiego, że jeśli się sprawozdania nie składa, „widocznie istnieje jakiś powód obawy.“

Wniosek z opuszczeniem zwrotu o „wyrażaniu ubolewania“ przyjęto.

Aprowizacya Krakowa a Lwowa.

W dalszym ciągu r. Lang poruszył sprawę stosunków aprowizacyjnych i związanych z tym zapomogową akcyę gminy miejskiej. Dla lepszego zilustrowania rezultatów akcyi mowca posłużył się opartym na cyfrach zestawieniem działalności gminy lwowskiej a krakowskiej w tym względzie. Lwów do końca sierpnia b. r. otrzymał zapomogi państwowej 6 milionów koron, a we wrześniu jeszcze 1½ miliona. Widoczne z tego, że pomoc gminy lwowskiej, udzielona ludności była bardzo wydatna, skoro **zdołała zużyć 7½ miliona.** Natomiast Kraków otrzymał 4 miliony (na dwa kwartały do końca września) **lecz z nich wydała gmina dopiero 1,700.000 K,** z czego wynika, że „zaoszczędziła“ 2,300.000 K, co na kołach, udzielających zapomóg, może wywołać wrażenie, że miasto nie potrzebuje wsparcia, skoro nie zdołało wyczerpać udzielonych funduszów, że w Krakowie ludność jest zamożniejsza, niż we Lwowie. Mowca wzywa zarząd miasta, aby robił pełniejszy użytek z otrzymanych funduszów. Przypomniawszy jeszcze błąd popełniony przez magistrat przez nieprawne przedłużenie ograniczenia konsumcyi mąki i chleba, zwrócił r. Lang uwagę, że przy obdzielaniu kooperatyw kalkulacya kupiecka zostawia wiele do życzenia i prosił, aby w przyszłości nie była dyktowana chęcią zarobku, choć by na inne, dobre cele.

Wicepr. Rolle bronił gminy krakowskiej twierdząc, że cyfry co do Lwowa muszą być przesadzone.

W obronie włączonych do c. k. armii legionistów.

R. ks. Caputa wystąpił z wnioskiem, domagającym się, aby Rada m. zwróciła się z prośbą do Koła polskiego o interwencyę u miarodajnych władz, **w celu natychmiastowego wstrzymania wysyłki na front legionistów,** którzy wystąpili z Legionów. Wniosek popierał r. Srokowski.

R. Bobrowski przyłączając się gorąco do wniosku przedmowcy, stwierdza, że wysłanie **ma nastąpić na żądanie władz legionowych,** które traktują legionistów jak zbrodniarzy i domagają się wcielenia ich między pułki austryackie niepolskiej narodowości. — **Ci najlepsi z najlepszych** — jak wyraził się przed chwilą r. Srokowski — są teraz narażeni na śmierć, wobec czego obowiązkiem społeczeństwa jest dać im moralne poparcie i ratować ich dla ojczyzny. —

Wniosek r. Caputy uchwalono jednomyślnie.

Co utrudnia aprowizacyę miasta?

W dalszym ciągu interpelował r. Caputa prezydyum miasta, jakie kroki poczyniło w sprawie zakazu wywozu środków żywności z kraju, oraz w sprawie usunięcia szykan, na jakie narażoną jest ludność wiejska, spiesząca do Krakowa z prowiantami, podczas kiedy władze nie interweniują, gdy agenci całymi furami wywożą prowianty po za obręb kraju.

W odpowiedzi wicepr. Federowicz oświadczył, że namiestnictwo, acz życzliwie dla ludności traktuje te sprawy, nie zawsze może skutecznie interweniować, gdyż ma nad sobą dyrektywę państwowego urzędu nadzoru żywnościowego.

R. Adelman umotywował nagły wniosek, wzywający prezydyum, ażeby zastanowiło się nad zakazem dalszego osiedlenia się ludności obcej pozakrajowej, oraz nad ewetualną ewakuacyą tej ludności.

Wniosek nie dotyczy zupełnie ludności galicyjskiej, która chwilowo tu znalazła schronienie. Wniosek odesłano do prezydyum.

Uroczystość II. brygady Leg. a legioniści.

R. m. dr Ostrowski stawia wniosek o wyrażenie czci i hołdu dla II Brygady Leg. polskich z okazyi trzeciej rocznicy jej wymarszu w Karpaty.

R. Bobrowski: Nie mija 5 dni, gdy radca Kosobudzki był w Przemyślu i tam II brygadzie składał wyrazy czci. **W chwili obecnej jest to zupełnie niepożądane.** Sercem ogarniamy **całość Legionów,** ubolewamy nad rozbiciem, lecz nie możemy podkreślać tego rozłamu i pogłębiać go. Wyróżniając II brygadę z pomiędzy bohaterów Szczypiórna i innych obozów, jak i tułających się po świecie, powiedzielibyśmy: Zapomnijmy o tamtych! Rocznicę wymarszu II brygady obchodzimy z dumą, lecz niech to nie będzie interpretowane na rzecz gloryfikowania rozdziału: musimy szanować całość żołnierzy polskich.

Wniosek r. Ostrowskiego uchwalono.

O miejsce na pomnik Kościuszki.

Po przyjęciu wniosków Sekcyi II i III w sprawie dodatku drożyźnianego i służbowego Mgtu — wiceprezydent Sare referował sprawę postawienia pomnika T. Kościuszki w Rynku głównym i sprawę pokrycia kosztów obchodu uroczystości ku uczczeniu 100-letniej rocznicy

Sprawa miejsca, wybranego pod pomnik, wywołała dłuższą dyskusyę. Z estetycznego punktu widzenia sprzeciwił się miejscu na Rynku r. Romanowski, domagając się reasumcyi uchwały. W tej kwestyi również konserwatorowie, Koło architektów, Tow. ochrony piękności m. Krakowa wniosło swe sprzeciwy. R. Konopiński wystąpił przeciw architektom i estetom, roszczącym sobie prawo do arbitralności, skoro pod

tym względem zapatrywania mogą być różne, a ogół już tę sprawę rozstrzygnął. Na tym samym stanowisku, co r. Konopiński, stanęli także rr. Kosobudzki i Chwastek. — Wniosek w myśl referenta przyjęto znaczną większością.

O godz. 9 przewodniczący zamknął obrady, nie załatwione punkty odraczając do następnego posiedzenia.

Z komisyj parlamentarnych.

W dniu wczorajszym obradował cały szereg komisyi parlamentarnych.

Komisya konstytucyjna

obradowała nad wnioskami w sprawie urzędu nadzoru wojennego. Przyjęto wniosek zbiorowy przyjmujący do wiadomości, że **urząd nadzoru wojennego nie dał się pogodzić ze stosunkami konstytucyjnemi** i został rozwiązany. Izba nie zezwala **na urzędowanie utworzonej przez rząd komisyi ministeryalnej**, w której nie byłaby zupełnie jasną **odpowiedzialność dotyczących austryackich ministrów resortowych**. Izba domaga się, aby komisyi ministeryalnej, jako takiej nie przyznano **ani charakteru urzędowego, ani też władzy wykonawczej**, aby czynności tej komisyi były **ograniczone**.

Przyjęto również wniosek pos. Vaneka, według którego **określenia „politycznie podejrzany" i „politycznie niepewny" mają być wykluczone**, oraz rezolucye: Redlicha, wzywającą rząd, **aby zezwolił na abonament dzienników za granicznych z krajów neutralnych i nieprzyjacielskich**.

W komisyi wojskowej

obradowano nad wnioskiem **o rehabilitowanie pozbawionych szarży za drobne przestępstwa osób wojskowych**.

Przyjęto wniosek wzywający ministra obr. kraj., aby bezpośrednio zainicyował u monarchy **akt łaski**, przyznającej takim osobom dawne prawa.

Jak donoszą dzienniki, w komisyi wojskowej poseł Lebermann, korzystając ze sposobności wniosku Hummera o przywrócenie rangi oficerom, którzy ją utracili z powodu drobnych przewinień podkreślił, że **także w formacyach ochotniczych, utworzonych na czas wojny, odebrano szarże rozmaitym oficerom**. Powody rozporządzenia tego nie są wiadome. Mowca zażądał, aby minister w wywodzie mającym się przedłożyć cesarzowi wskazał na to, że wielu oficerów, którzy odbyli długoletnią kampanię z chlubą, i okryci są ranami i bliznami, pozbawionych zostało szarży, przez co **skazano ich na głodowanie**.

W toku dyskusyi pos. Liebermann jeszcze raz powrócił do tego przedmiotu i wskazał na szereg oficerów, wymieniając imiennie **Roję, Rydza Śmigłego i innych pozbawionych szarży**. Poseł zapytał, czy uchodzi takie postępowanie i zażądał interwencyi ministra obrony krajowej.

Przyjęto wniosek dodatkowy Liebermanna i Hummera, wzywający ministra obrony krajowej, aby uczynił wszystko, by zapobiedz temu, by osoby wojskowe bezpodstawnie, ba nawet bez wszelkiego postępowania, pozbawiane były szarży, aby spowodował, **aby zaszłe już wypadki były zbadane i załatwione**.

Na wniosek p. Liebermanna polecono prezydyum, aby postarało się u prezydyum Izby, aby wniosek ten **w ciągu najbliższych 14 dni** stanął na porządku dziennym obrad Izby.

Następne posiedzenie w środę dnia 10 b. m. po południu.

Z komisyi parlamentarnej Koła.

Wczoraj obradowała komisya parlamentarna Koła polskiego. Celem obrad było wygotowanie memoryału dla dra Seidlera, który ma mu być wręczony jutro. Na czoło wyłuszczonych w memoryale konieczności krajowych wysunięto żądanie **mianowania** dla Galicyi **cywilnego namiestnika**, szereg kwestyi gospodarczych, między temi **zniesienie wojskowych komend rejonowych**, a nadto oczywiście sprawę zgodnego z uchwałami Koła załatwienia **kwestyi Legionów**.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 5 października.

Urzędowo donoszą 4 października:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Wczorajsza działalność bojowa we Flandryi dorównywała akcyi dnia poprzedniego: silny ogień niszczący, głęboko sięgający w teren poza nasze pozycye oraz kierowany na belgijskie miejscowości, na poszczególnych odcinkach naszej strefy walki w środku frontu bojowego skupił się w miotach ogniowych do najgwałtowniejszej siły.**

Przez całą noc, od lasu Houthoulster do Lys, gwałtowna walka artyleryi utrzymywała się bez osłabienia, dziś rano wzmogła się do ognia huraganowego. Ruszeniem silnych angielskich ataków w łuku Ypres bitwa we Flandryi rozgorzała na nowo.

U innych armii, skutkiem złej obserwacyi, działalność bojowa w ciągu dnia w przeważnej części ograniczała się do drobnych rozmiarów i dopiero pod wieczór ożywiła się.

Front niemieckiego następcy tronu: **Na wschodnim brzegu Mozy z nastaniem ciemności najsilniejszy ogień miotami objął wzgórze 344 na wschód od Samogneux. Wkrótce potem Francuzi, głęboko uczłonkowani, ruszyli do szturmu, aby pozycye, które tam zyskaliśmy, odebrać z powrotem. Uderzenie w działaniu obronnem naszej artyleryi i w zaciętym oporze Wirtemberczyków złamało się z obfitemi stratami i bez skutku.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Żywe walki artyleryi wywiązały się chwilowo tuż na zachód od Mozy i w Sundgau. Ataki tam nie nastąpiły.**

Wschodni teren wojny.

Koło Jakobsztat, Dźwińska i nad Zbruczem, jakoteż w kolanie Dunaju koło Gałaczu działalność ogniowa chwilowo wzmogła się. Potyczki wywiadowcze na wielu miejscach były dla nas skuteczne.

Front macedoński:

Położenie nie zmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Samson i Dalila".

Sobota: „Nowa Dejanira".

Repertuar teatru ludowego

Piątek: „Piękna Helena".

Sobota po południu: „Pan Geldhab", wieczorem: „Piękna Helena".

Kino „Opieka" Zielona 17. Od piątku 5 do poniedziałku 8 października wyświetla kino „Opieka" dramat w 3 częściach dla tych, którzy dzieci kochają p. t. „Anioł opiekuńczy" z wspaniałą grą 5-letniego dziecka w głównej roli. Ponadto znakomita komedya w 3 częściach „Dobre ziółko" z Eriką Glaessner w głównej roli, najnowsze zdjęcia wojenne i wspaniałe zdjęcia z natury. Program ilustruje muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych z Galicyi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marvan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).